

Wypisy z inwazji Kremla na Ukrainę – 2

23 maja 2022

Rosyjska propaganda wojenna w „RIA Novosti” i „Prawdzie”. Jak powstał ten dialog? O tym na końcu...



PROWADZĄCY: Witam Serdecznie. Spotykamy się dzisiaj z wybranymi publicystami rosyjskimi, którzy od lutego 2022 roku, współtworzą narrację dedykowaną społeczeństwu rosyjskiemu na temat „Inwazji Kremla na Ukrainę”. Artykuły Viktorii Nikiforovej, Timofieja Siergiejewa, Ljubow Stepuszowej i Ludmiły Czertkowej za pośrednictwem prasowych agencji rządowych i prasy krajowej współtworzą ramy głównego nurtu w Rosji tego, jak należy zapatrywać się na działania, które sam Władimir Putin nazwał „Specjalną Operacją Wojskową”. Moją rozmowę chciałbym rozpocząć od bezpośrednich pytań do Timofieja Siergiejewa.

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Cała uprzejmość po mojej stronie...

PROWADZĄCY: 3 kwietnia 2022 roku na łamach rosyjskiej agencji prasowej RIA Novosti opublikowany został pański artykuł, w którym – musze przyznać – z chłodną i telegraficzną precyzją

kreślisz kolejne etapy pacyfikacji i podporządkowania Ukrainy oraz ukraińskiego społeczeństwa w ramach prowadzonej „Specjalnej Operacji Wojskowej” [1]. Pismo, które wyszło spod Twojej ręki przypomina zwięzły „okólnik” tego jak należy postępować z zajmowanymi ziemiami i zamieszkującą ją ludnością ukraińską. W warunkach surowej cenzury wojennej obowiązującej w Rosji od końca lutego 2022 roku, i tego że Twoje Pismo, Timofiej Siergiejewie, ukazało się na stronie rządowej agencji prasowej, należy przyjąć, że zaprezentowany szkic jest częściowo tożsamy z pierwotnymi zapatrywaniem, przynajmniej części aparatu rządowego Kremla. Lec do brzegu... Czy mógłbyś nam pokrótce zaprezentować główną tezę artykułu pt. „Co Rosja powinna zrobić z Ukrainą?”?

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Owszem jak najbardziej. „Dzisiaj sprawa denazyfikacji Ukrainy, poprzez rozpoczęcie działań, które Wy na Zachodzie nazywacie wojennymi, przeszła na praktyczną płaszczyznę. Denazyfikacja jest konieczna, gdy znaczna część ludzi – prawdopodobnie większość została opanowana i wciągnięta w politykę nazistowskiego reżimu. To znaczy tutaj hipoteza <ludzie są dobrzy – rząd jest zły> nie sprawdza się. Uznanie tego faktu jest podstawą polityki denazyfikacji”.

PROWADZĄCY: W pańskiej wypowiedzi usłyszeliśmy kilka niepokojących wątków. Ale abyśmy mogli poprawnie się zrozumieć, możesz nam wyjaśnić na czym polega denazyfikacja ogłoszona przez Putina w interpretacji Timofieja Siergiejewa?

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: „Denazyfikacja to zestaw środków w stosunku do nazistowskiej masy ludności, która technicznie nie może podlegać bezpośredniej karze jako zbrodniarze wojenni. Naziści, którzy chwycili za broń, powinni zostać maksymalnie zniszczeni na polu bitwy. Nie należy wprowadzać znaczącego rozróżnienia między batalionami narodowymi i obroną terytorialną [gdyż w domyśle nazizm] połączył te dwa rodzaje formacji wojskowych”.

PROWADZĄCY: Zdefiniowałeś armię i wszystkie formacje wojskowe

broniące suwerenności Ukrainy jako nazistów, których należy wyniszczyć możliwie jak najdalej w toku prowadzonych walk... Nie jest to zgodne z zapisami Konwencji Genewskiej. Pokonanie przeciwnika, także w ramach prawa wojennego, wyklucza dążenie do jego całkowitego wyniszczenia i anihilacji. Mówisz też o „masie ludności”...

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Owszem. Wszelkie organizacje, które kojarzyły się z praktykowaniem nazizmu zostaną zlikwidowane i zakazane.

PROWADZĄCY: Odnoszę wrażenie, że masz na myśli wszystkie organizacje cywilne, które stanowiły komponent rządowy i obywatelski odpowiadający za podtrzymywanie konceptu niepodległej i suwerennej Ukrainy z jej historycznym zakorzenieniem. Niektórzy mogą panu zarzucić, że „zamierzenie Timofiejowskie” nie obejmuje li tylko rozprawy z klasycznie pojmowanym aparatem rządowym i wąskim aktywem politycznym najechanego państwa.

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Doprecyzuje. „Oprócz góry winna jest również znaczna część mas [społecznych], które są biernymi nazistami i współnikami nazizmu. Popierali i oddawali władzę nazistom. Sprawiedliwa kara tej części ludności będzie możliwa tylko wtedy, gdy poniesie nieuniknione trudy sprawiedliwej wojny przeciwko systemowi nazistowskiemu, prowadzonej z najwyższą starannością i łagodnością w stosunku do ludności cywilnej”.

PROWADZĄCY: Tu muszę panu przerwać, bo pomimo słów o łagodności w pańskiej wypowiedzi wybrzmiało coś przełomowego. Bez najmniejszych ogródek wprowadziłeś mianownik „odpowiedzialności zbiorowej” ukazując „większość społeczeństwa Ukrainy” jako winnych „kolaboracji z domniemanym złem”. W cieniu tej winy – w narracji timofiejowskiej – bombardowanie i zniszczenie Mariupola i Popasnej, oblężenie Kijowa, Charkowa, Siewierodonecka i zbrodnie rosyjskich żołnierzy w miasteczkach położonych w obwodzie kijowskim

(Irpień, Borodzianka, Bucza) stają się formą „katharsis – oczyszczenia” przez które musi przejść ludność ukraińska.

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: To, ukraiński wyborca zagłosował za „pokojem Poroszenki” i „pokojem Zełenskiego”... i przeciętnemu Ukraińcowi odpowiadała polityka totalnego terroru.. Elita banderowska musi zostać zlikwidowana, jej reedukacja jest niemożliwa. Społeczne „bagno”, które aktywnie i biernie wspierało je działaniem i bezczynnością, musi przetrwać trudy wojny i przyswoić sobie te doświadczenie jako lekcję historyczną i zadośćuczynienie za swoją winę. [...] Doświadczenia historyczne pokazują, że tragedie i dramaty wojny służą ludziom, którzy zostali skuszeni by wcielić się w rolę wroga Rosji.

PROWADZĄCY: Oprócz trudów i konsekwencji wojny cywilna ludność Ukrainy, zdaniem Twoim, powinna przejść długi okres odnowy oświatowej. Co dokładnie masz na myśli?

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: „Dalsza denazyfikacja tej masy ludności polega na reedukacji, która dokona się poprzez ideologiczne represjonowanie postaw nazistowskich oraz ścisłą cenzurę: nie tylko w sferze politycznej, ale koniecznie w sferze kultury i edukacji”.

PROWADZĄCY: Kto mógłby odpowiadać za tak rozumianą kompleksową „rewitalizację” w duchu wielkorosyjskim?

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: „Denazyfikacji może dokonać tylko zwycięzca, co oznacza 1) jego całkowitą kontrolę nad procesem denazyfikacji oraz 2) prawo do zapewnienia takiej kontroli. Pod tym względem denazyfikowany kraj nie może być suwerenny. Państwo denazyfikujące – Rosja – nie może przyjąć liberalnego podejścia do denazyfikacji”.

PROWADZĄCY: Nie mamy więc wątpliwości, że mówi tu nam Pan o całkowitym podboju Ukrainy i czymś, co Pana oponenti określą mianem „prania mózgu” i stworzenia „nowej świadomości” w ramach swoistego „państwa-więzienia”. Imperium Rosyjskie było

już nazywane w przeszłości „więzieniem narodów”...

LUDMIŁA CZERTKOWA: Przepraszam, że się wtrączę, ale ja w swoim artykule pewne działania na rzecz odzyskania posłuchu naszych władz w ramach prowadzonej operacji na Ukrainie nazwałam „debanderyzacją mózgu”.

PROWADZĄCY: Hm... Ile taki program reedukacji może potrwać. Każdy kto nas teraz czyta ma świadomość, że nie myślą Państwo o kursie rekolekcyjnym...

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Warunki denazyfikacji nie mogą być w żaden sposób krótsze niż jedno pokolenie, które musi się urodzić, dorosnąć i osiągnąć dojrzałość w warunkach denazyfikacji. Nazyfikacja Ukrainy trwała ponad 30 lat, poczynając co najmniej od 1989 roku, kiedy ukraiński nacjonalizm otrzymał legalne i uzasadnione formy politycznego wyrazu i poprowadził ruch „niepodległościowy” w kierunku nazizmu.

LUDMIŁA CZERTKOWA: Zgadzam się! To jest praca na lata, jeśli nie dekady. Zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie dla porównania, że nie wszyscy, ale wielu Ukraińców zrobiono „banderlogami” w ciągu ostatnich 30 lat [2].

LJUBOW STEPUSZOWA: Skoro padło hasło reedukacji proponuje rozpocząć ją od teraz. Dlatego napisałam, że „w Dniu Zwycięstwa konieczne było odbycie parady zwyciężonych. 9 maja 2022 roku w Mariupolu powinna była odbyć się Parada Zwycięstwa Milicji Ludowej Republiki Ługańskiej, a wszystkich schwytanych nazistów należało przeprowadzić ulicami w paradzie pokonanych. Byłby to najsilniejszy cios informacyjny w Banderę”.

PROWADZĄCY: Wiele tu usłyszeliśmy. Swoimi wypowiedziami tworzą Państwo jednolity portret. Zadam jednak jeszcze trzy pytania Siergiejewowi. Zasadniczo zmierza Pan do podważenia całej historii współczesnej ukraińskiej państwowości. Współgra to z wystąpieniem Władimira Putina, który dążenia niepodległościowe państw, które oderwały się od Związku Radzieckiego przypisał

„podsycaniu nastrojów nacjonalistycznych”. Odmienia Pan słowo nazizm przez wszystkie przypadki. Przez co wydaje się nam, że nie odróżnia Pan terminu „nazizm” od „nacjonalizmu” czy „ukraińskości”. Czy rzeczywiście Pan je utożsamia? O co chodzi z tym całym nazizmem, który macie jakoby zwalczać na Ukrainie?

WIKTORIA NIKIFOROWA: Wejdę w zdanie Timofiejowowi.. On pewnie za moment to bardziej rozwinie... Ale wystarczy powiedzieć, że „nazizm jest ucieleśnieniem nienawiści do ludzi. Taka nienawiść jest oczywiście zdolna energetyzować, dając złudzenie jakiegoś wyższego znaczenia. Możesz w nim przeżyć całe życie, nawet nie zdając sobie sprawy, że gotujesz się w osobistym kotle własnego piekła”.

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Specyfika współczesnej nazistowskiej Ukrainy polega na amorficzności i ambiwalencji, które umożliwiają odkrycie nazizmu jako pragnienia „niepodległości” i „europejskiej” (zachodniej, proamerykańskiej) drogi „rozwoju”, które w rzeczywistości są degradacją. Twierdzą że na Ukrainie „nie ma nazizmu, tylko prywatne wybryki jednostek”. Nie ma przecież głównej partii nazistowskiej, Führera, pełnoprawnych ustaw rasowych (tylko ich okrojona wersja w postaci represji wobec języka rosyjskiego). W rezultacie nie ma opozycji i oporu wobec reżimu. Jednak to wszystko nie czyni ukraińskiego nazizmu „lekką wersją” niemieckiego nazizmu z pierwszej połowy XX wieku. Wręcz przeciwnie, ponieważ ukraiński nazizm jest wolny od takich „gatunkowych” ram i ograniczeń, swobodnie rozwija się jako fundamentalna podstawa każdego nazizmu – jako rasizm europejski, i w swojej najbardziej rozwiniętej formie, amerykański. Dlatego denazyfikacji nie można przeprowadzić w kompromisie, w oparciu o formułę „ NATO – nie, UE – tak”. Denazyfikacja Ukrainy jest jednocześnie jej dekolonizacją, którą ludność Ukrainy będzie musiała zrozumieć, gdy zacznie uwalniać się od upojenia, pokus i uzależnienia od tzw. europejskiego wyboru.

PROWADZĄCY: Pańska definicja nazizmu i faszyzmu nie jest

zgodna z podstawową wiedzą jaką znamy z historii doktryn politycznych i prawnych. Moglibyśmy się więc do wielu rzeczy tu się przyczepić... Przykuwa uwagę to, na co zwróciłem uwagę już wcześniej.. a mianowicie to, że sam koncept niepodległej Ukrainy rysuje Pan jako pochodną aspiracji nazistowskich...

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Ukranazizm niesie nie mniejsze, ale większe zagrożenie dla świata i Rosji. Nazwa „Ukraina” najwyraźniej nie może być utrzymana jako nazwa jakiegokolwiek w pełni zdenazyfikowanej jednostki państwowej na terytorium wyzwolonym spod reżimu nazistowskiego. Denazyfikacja będzie nieuchronnie także deukrainizacją – odrzuceniem rozpoczętej przez władze sowieckie sztucznej inflacji etnicznego składnika samoidentyfikacji ludności na terenach historycznej Małej Rusi i Nowej Rosji. Sztuczny etnocentryzm będąc instrumentem komunistycznego supermocarstwa, po jego upadku nie pozostał bez właściciela. Tymczasem nowo powstałe republiki ludowe w przestrzeni wolnej od nazizmu powinny i będą wyrastać z praktyki samorządu gospodarczego i zabezpieczenia społecznego, odbudowy i modernizacji systemów podtrzymywania życia ludności.

PROWADZĄCY: Czy te wschodzące republiki na gruzach Ukrainy będą jednostkami suwerennymi i niezależnymi?

TIMOFIEJ SIERGIEJEW: Ich dążenia polityczne nie mogą być neutralne – zadośćuczynienie wobec Rosji za traktowanie jej jako wroga może być zrealizowane tylko poprzez poleganie na Rosji w procesach odbudowy, odrodzenia i rozwoju. Żadne „Plany Marshalla” nie powinny być dozwolone na tych terytoriach. Nie może być „neutralności” w sensie ideologicznym i praktycznym, zgodnie z polityką denazyfikacyjną. Kadry i organizacje, które są instrumentem denazyfikacji w nowo zdenazyfikowanych republikach, muszą liczyć na bezpośrednie wsparcie militarne i organizacyjne Rosji.

WIKTORIA NIKIFOROWA: Ja powiem nawet więcej niż kolega Timofiej w tej sferze. On coś tam roi o tym, że państwo

narodowe na Litwie i w Gruzji ma może jakiś sens ... „Dla mnie te całkowicie fałszywe „budowanie narodu”, w które Waszyngton był zaangażowany przez ostatnie trzydzieści lat w Europie Wschodniej, to wszystko wali się na naszych oczach. Od Czech po Mołdawię, od Albanii po Ukrainę, ruiny Związku Radzieckiego i Układu Warszawskiego. To wszystko przeprowadzono rękami kilku skrajnie skorumpowanych elit, wbrew woli ogromnej większości ludności. Antyludowe junty w różnych stolicach wymyśliły własną historię, mówiły nieistniejącymi językami, chodziły na procesje z pochodniami i gloryfikowały nazistów. Narody w milczeniu patrzyły na to wszystko, nie miały czasu na politykę, starając się przeżyć. Stąd nieprzyjemny posmak farsy we wszystkich tych nowych państwach. W większości były tworzone one wbrew opinii większości. Dziś podtrzymywane są wyłącznie na bagnetach NATO”.

PROWADZĄCY: Od dłuższego czasu wyraźnie Pani Wiktoria Nikiforowa chce się włączyć w naszą dyskusję. Zauważyłem, że szczególnie Pani potrząsała głową w niedowierzaniu lub sprzeciwie, gdy dopytywałem Timofiejewa Siergiejewa o zbawienne nasiona zmian jakie rzekomo na Ukrainę wnoszą rosyjskie siły bezpieczeństwa?

WIKTORIA NIKIFOROWA: Wie Pan, od czasu do czasu pojawiają się narzekania na operację wyzwolenia Ukrainy. Denazyfikujemy terytorium, ale jaki obraz świata tam wnosimy? Oznacza to, że nie wystarczy pracować i cierpieć na wojnie, musimy jednocześnie karmić zdenazyfikowaną ludność pokarmem duchowym. Przedstawić jej – i światowej społeczności – jakąś ideologię”.

PROWADZĄCY: W mojej opinii kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych przysypanych gruzami zbombardowanego lub ostrzelanego bloku to bardzo klarowny obraz przemawiający bardziej niż tysiąc słów. Ale może Pani nas zaskoczy...

WIKTORIA NIKIFOROWA: Jeśli to konieczne, mogę wyjaśnić. Rosja przenosi swoją cywilizację na tereny dawnej Ukrainy. To bardzo różni się od tego, do czego Ukraińcy przyzwyczaili się w domu

przez ostatnie trzydzieści lat. Mamy wolność myśli i słowa, o które tak żarliwie modlą się Ukraińcy, wolność zupełnie nieosiągalną dla krajów zachodnich. W Rosji ludzie myślący inaczej nie są więzieni, torturowani ani zabijani. Rozumiem, że to wszystko brzmi niesamowicie dla Ukraińców. Jakby w 1991 roku Rosjanie i Ukraińcy weszli do dwóch różnych wehikułów czasu. Rosjanie poszli w przyszłość, Ukraińcy w przeszłość. Teraz dzieli nas sto lat.

PROWADZĄCY: Zamordowanie choćby Anny Politkowskiej i Borysa Niemcowa, a także masowe tłumienie demonstracji i protestów zdają się przeczyć Pani narracji, ale proszę kontynuować...

WIKTORIA NIKIFOROWA: Nie rzucamy łapówek na prawo i lewo: gliniarzom drogowym, lekarzom, nauczycielom, pielęgniarkom – jak to jest w zwyczaju na Ukrainie. Prawie wszędzie skończyliśmy z haraczami. W Rosji możesz otworzyć własny biznes, a następnego dnia nie przyjdzie do ciebie mężczyzna z bronią.

PROWADZĄCY: Czyżby... Cały system polityczny i oligarchiczny w Rosji został osadzony na piramidzie nepotyzmu, korupcji i kleptokracji. Nie wiele się w tej materii zmieniło. Proszę tylko spojrzeć na inwestycje budowlane przed Igrzyskami Olimpijskimi w Soczi.. A może będzie Pani dalej szła w zaparte?

WIKTORIA NIKIFOROWA: Państwo rosyjskie istnieje od ponad tysiąca lat i bez względu na to, jak się nazywa, zawsze opierało się nie na nienawiści, ale na miłości do ludzi.

PROWADZĄCY: Miłość do ludzi powiada Pani...

LUDMIŁA CZERTKOWA: Ja preferuje bardziej pragmatyczne podejście. Ukraina w swojej dawnej, nazistowskiej formacji nie może i nie będzie istnieć. Nie ma prawa. Nie szukamy ukraińskiej miłości. Ale potrzebujemy przynajmniej odpowiedniego „sąsiada za murem”. Każda wojna zawsze kończy się pokojem. Oznacza to, że konieczne będzie odtworzenie nie

tylko infrastruktury, ale także relacji. Ale Wiktorio, odpowiedz mu po swojemu...

WIKTORIA NIKIFOROWA: No wiecie... „Różne klasy i warstwy społeczne, dziesiątki narodów i narodowości, cały ten złożony konglomerat dzisiejszego narodu rosyjskiego jest zjednoczony i zlutowany. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że walczymy o naszą wolność i niezależność. W Rosji, dzięki długiej pracy nad sobą, moralność złagodniała. Każdy Ukrainiec odczuwa tę różnicę, gdy tylko przekroczy granicę. Odziedziczyliśmy to po Związku Radzieckim i udało nam się wypracować pokojowy, przyjazny stosunek do siebie”.

PROWADZĄCY: Dziedzictwo Związku Radzieckiego zdaje się przeczyć temu, co Pani mówi...

WIKTORIA NIKIFOROWA: Miłość do ludzi – brzmi naiwnie, śmiesznie, w słowniku współczesnego świata burżuazji. Więcej mówi ona o leasingu i IPO. Jednak w tej miłości tkwi sekret naszej cywilizacji – rosyjskiej, sowieckiej, jakkolwiek to nazwiesz [...] Nasza armia walczy... Po zwycięstwie, możemy naszkicować Ukraińcom jakąś ideologię, jeśli nie potrafią żyć bez instrukcji. Chociaż istota idei rosyjskiej jest znana Ukraińcom tak samo jak nam. Jest prosta i zrozumiała. Ta idea to miłość do ludzi.

PROWADZĄCY: Zaskakujące. Jak to się przejawia na Ukrainie, gdzie stacjonują obecnie dziesiątki tysięcy rosyjskich żołnierzy...

WIKTORIA NIKIFOROWA: Tajemnicą poliszynela jest to, że narody Europy Wschodniej – wbrew opinii ich marionetkowych przywódców – chcą żyć w pokoju i przyjaźni z Rosją. Ogromna liczba ludzi na tych terytoriach granicznych uważa się za Rosjan. I to właśnie widzimy teraz na Ukrainie, gdzie nikt nie jest szczególnie w stanie wojny z armią rosyjską. Nie mamy z kim walczyć. Prawie wszyscy, którzy tam mieszkają są nasi. Ukraińskie wojsko masowo poddaje się, a minister obrony Szojgu

nakazuje zapewnić im korytarze wyjścia i traktować z szacunkiem. I to jest słuszne. I nie zapominamy o nalaniu im gorącej zupy. Bo nie ma ukraińskiego wojska z natury, ale są zwykli Rosjanie oszukani przez zachodnią propagandę i kijowską juntę.

PROWADZĄCY: Nie dość, że podważa Pani demokratyczną legitymację przynajmniej kilkunastu państw w Europie Wschodniej i prawomocność ich suwerenności, same działania rosyjskiej armii i służb odmalowuje Pani w barwach pokojowych. Gdy czytamy artykuły Nikiforovej z pierwszych tygodni inwazji, to odnosimy wrażenie, że to co robią wojska rosyjskie, to nie wojna, nawet nie osławiona operacja specjalna Putina, ale wręcz...

WIKTORIA NIKIFOROWA: Otóż to. Operację armii rosyjskiej można by nazwać wojną weekendową. Ale to w rzeczywistości wcale nie jest wojna. To klasyczna misja pokojowa. Brak zagrożenia dla ludności cywilnej, precyzyjne, idealnie dopasowane uderzenia na składy broni, systemy obrony przeciwrakietowej i lotniska. I co charakterystyczne, praktycznie nikt na Ukrainie nie chce bronić reżimu w Kijowie.

PROWADZĄCY: Wygląda na to, że już same mroczne recepty Timofieja Siergiejewa, piszącego o tym, co należy zrobić, aby rozbić ukraiński opór, podważają sielankowy pejzaż, którym usiłuje nas Pani raczyć... Przypomnę, że w ciągu osiemdziesięciu dni działań wojennych na Ukrainie życie straciło nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi cywilnych i wojskowych.

WIKTORIA NIKIFOROWA: A co wydarzyło się w 2014 roku w Odessie? Nie można bez wzdrygnięcia wspominać tej straszliwej tragedii w Odessie, gdzie uczestnicy pokojowego protestu zostali brutalnie zabici, spaleni żywcem w Izbie Związków Zawodowych. Przestępcy, którzy dopuścili się tego okrucieństwa, nie zostali ukarani, nikt ich nie szuka. Ale znamy ich z imienia i zrobimy wszystko, by ich ukarać – znajdziemy ich i postawimy przed sądem” – zapowiedział to sam Władimir Putin [3]

Pamiętam, że [wtedy] kamery telewizyjne filmowały Poroszenkę słuchającego matek i żon zmarłych w Odessie. Nawet coś obiecywał. Marszczył brwi, potrząsał policzkami. I to wszystko. Mordercy pozostali na wolności, a ich wspólnicy w Donbasie otrzymali sygnał: Możecie. W ciągu ośmiu lat z rąk ukraińskiego wojska zginęło wiele osób. „Aleja Aniołów” w Doniecku stała się straszliwym pomnikiem terroru. Tam, na pamiątkowej tablicy, wyryte są imiona drobnych mieszkańców miasta, którzy zginęli z rąk nazistów. Sto czterdzieści dziewięć martwych dzieci – to właśnie kijowski reżim przywiózł do Donbasu.

PROWADZĄCY: Nie ma wątpliwości, że wszystkie akty przemocy i zbrodnie popełnione w warunkach konfliktu wewnętrznego na Ukrainie w latach 2014-2021 powinny być gruntownie zbadane, a sprawcy nieproporcjonalnych działań i aktów przemocy sprawiedliwie osądzeni. W kontekście tysięcy ofiar jakie dzisiaj liczymy na Ukrainie w wyniku rosyjskiej inwazji, wskazówkę chronometru należałoby cofnąć wcześniej, niż Pani usiłuje to zrobić. Proszę pamiętać, że konflikt ukraiński do czasu krwawych rozstrzygnięć na Majdanie pozostawał sporem wewnętrznym. To Władimir Putin jako pierwszy wszedł do Rosji z ciężką bronią, wysłał na Krym, do Doniecka i Ługańska żołnierzy w nieoznaczonych mundurach i dostarczył ciężką broń – jak wyrzutnie Grad – do wschodnich regionów. Doprowadziło to do wybuchu ciężkich walk na Ukrainie w latach 2014-2015. Wcześniej mieliśmy do czynienia z poważnym konfliktem nie wykraczającym jednakowoż poza ramy insurekcyjno-uliczne.

Zaprezentowany wyżej dialog ma charakter prezentacji literackiej. Rozmowa i spotkanie w tej formie nigdy nie odbyły się. Poszczególni publicyści i dziennikarze rosyjscy są jednak rzeczywistymi osobami. Przypisane im wypowiedzi w tym dialogu są również prawdziwe. To obszerne cytaty zawarte w artykułach i felietonach publikowanych przez Siergiejewa, Nikiforową, Czertkową i Stepuszoną na łamach „RIA Novosti” i „Prawdy” między 4 marcem a 14 kwietniem 2022 roku. Dialog między dwoma

lub kilkoma osobami to stara forma literacka, wykorzystywana już w starożytnych i oświeceniowych pismach filozoficznych, np. przez Platona i Mably'ego. Tutaj stała się przyczynkiem do zaprezentowania ideologicznej narracji przelewającej się przez rosyjskie media w ciągu pierwszych pięćdziesięciu dni inwazji na Ukrainę.

Tłumaczenie, montaż wypowiedzi i wcielenie się w rolę „prowadzącego”: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Artykuł filozofa Timofieja Siergiejewa został opublikowany na początku kwietnia, w okresie kiedy wojska rosyjskie były wciąż obecne w regionie kijowskim i zagrażały bezpośrednio Charkowowi. Autor pisał go niewątpliwie w momencie, gdy odczuwał, że inicjatywa leży całkowicie po stronie rosyjskiej i spodziewał się, że kolejne tygodnie będą obfitowały w wiadomości o kolejnych postępach armii rosyjskiej. Pismo Siergiejewa odbiło się szerokim echem poza Rosją. Pojawiły się głosy, że materiał zaprezentowany na łamach państwowej agencji prasowej stanowi formę dyrektywy popieranej przez najwyższe czynniki rządowe w Rosji. Siergiejewa oskarżono o wyłożenie programu masowych represji, likwidacji państwa i reedukacji narodu ukraińskiego wpisującego się w ideologiczny współudział w zbrodniach wojennych.

[2] Tutaj prawdopodobnie autorka pisząca dla „Prawdy” poprzez grę słów odwołuje się do powieści Rudyarda Kiplinga „Księga dżungli”. Nazwanie „większości Ukraińców” „Bandar-logami” ma charakter obraźliwy i odwołuje się do kiplingowskich „małp z dżungli” lub „ludzi-małp”, które charakteryzują się „anarchią” oraz zadufanym i nieodpowiedzialnym gadulstwem

[3] Do masakry na kijowskim Majdanie doszło 20 lutego 2014 roku. Zginęło wtedy ponad 76 osób. Ogólna liczba ludzi, która zginęła w czasie kijowskiego Majdanu szacowana jest na 100

osób. Do masakry w Odessie doszło 2 maja 2014 roku. Zginęły wtedy 48 osoby. Prawie wszystkie ofiary wydarzeń w Odessie były uczestnikami tzw. „AntyMajdanu”.

GŁÓWNE ŹRÓDŁA WYPOWIEDZI

1. Timofiej Siergiejew, „Что Россия должна сделать с Украиной”
2. Wiktorija Nikiforowa, „За что Россия борется на Украине”
3. Wiktorija Nikiforowa, „Европа превращается в Украину”.
4. Timofiej Siergiejew, „Почему Запад боится денацификации Украины”
5. Wiktorija Nikiforowa, „Чего нам ждать теперь от Запада”
6. Ludmiła Czertkowa, „Украинцы нас ненавидят. Что мы будем с этим делать?”
7. Ljubow Stepuszowa, „В Мариуполе на День Победы надо провести парад побеждённых”